



Biały Kamyk

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku

**Różaniec jest bronią
w dzisiejszych czasach**

o. Pio



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce już drugi od czasu wakacji numer naszej gazetki parafialnej. Za nami miesiąc wrzesień, który obfity-

wał w liczne wydarzenia. Na samym początku odbyły się w naszym kościele dożynki parafialne, tradycyjne Święto Plonów. Potem 2. września uczniowie Szkoły Podstawowej i Przedszkola rozpoczęli nowy rok szkolny i katechetyczną Mszą Świętą sprawowaną w ich intencji. 14. września w sobotę z kolei nasza parafia łączyła się w całodzienną modlitwę z Włocławkiem, gdzie odbywało się modlitewne czuwanie pod hasłem: „Polska pod krzyżem”. Następnego zaś dnia przeżyaliśmy główny odpust parafialny ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył brat naszego księdza proboszcza ks. kan. Stanisław Salawa, który zamieszkał w naszej parafii, będąc już na emeryturze.

Obecnie przeżywamy miesiąc październik, który jest miesiącem różańca świętego. W różaniec, jak w żadną inną modlitwę, wpisane jest nasze życie z jego blaskami i cieniami, wydarzeniami radosnymi, bolesnymi i chwalebnyymi, z doświadczeniami światła i ciemności.

Prostota modlitwy różańcowej to jej największa siła – bo łatwo do niej sięgać zarówno w chwilach podniosłych, jaki i w wątpliwościach czy chwilach cierpienia. Jest więc różaniec modlitwą na każdą okazję,

modlitwą, która nie szuka niesamowitych słów, ale po prostu staje na „słowach z nieba”. W końcu największą część modlitwy została nam dana od Boga – Ojciec nasz i Pozdrowienie Anielskie.

Nie żałujmy więc czasu na różaniec. Wyzaczyliśmy sobie dobę na rachubę naszych dni – a doba to 1440 minut, czyż te 30 minut poświęcone na różaniec stanowi zbyt wielki wysiłek? Zapytajmy więc: Co z naszą miłością do Matki, która pod krzyżem stała? Czy chcemy ją opuścić? Z własnej autopsji wiem, że dziecko trzyma się blisko swej matki, a matka czule strzeże bezpieczeństwa swojego dziecka. Bierzmy zatem do ręki różaniec i trzymajmy się płaszcza Maryi, która nas nie opuszcza. Tej Maryi, która jest Matką naszego Zbawiciela. Tej, do której swoje prośby zanoszą miliony wiernych na całym świecie. Tej samej, która króluje nam od wieków na Jasnej Górze. Do której każdego roku pielgrzymują tłumy. Do tej samej Matki, do której pielgrzymuje wielu parafian z Jawornika, a wśród nich pani Eugenia Matoga, która opowiedziała redakcji Białego Kamyka o swoich osobistych doświadczeniach związanych z pielgrzymowaniem. Zachęcamy gorąco do przeczytania wywiadu z Panią Eugenią i życzymy, by każdy odnalazł swoją drogę do Matki Bożej, a tym samym, swoją drogę do nieba.

ks. Sławomir Głuszek

Abp Marek Jędraszewski: Krzyż jest bezcenny, bo poprzez niego dokonano się zbawienie

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzone jest 14 września na pamiątkę odnalezienia Chrystusowego Krzyża przez św. Helenę. Dla naszej wspólnoty jest to niezwykle ważny dzień, ponieważ na to święto przypada odpust parafialny. Podobnie jest w Sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile. Odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego corocznie przyciąga tam rzesze wiernych, którzy pielgrzymują do relikwii Krzyża Świętego. W tym roku uroczystą Mszę św. w mogińskim sanktuarium odprawił metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Co powiedział na temat kultu Chrystusowego Krzyża? Jakie słowa skierował do pielgrzymów w tym szczególnym dniu?

Metropolita kilka dni wcześniej przebywał we Włoszech. Przywołał swoje wrażenia z tego pobytu, podczas którego

w Cortina d'Ampezzo poświęcił miejsce, w którym stanie osiemnastometrowy krzyż. Opowiedział zebrany o wyglądzie tego krzyża. Na jego szczycie znajduje się Jezus, który gestem zaprasza ludzi, by zbliżyli się do Niego i uwierzyli. U podnóża siedzi człowiek, który zakrywa twarz w geście rozpacz. Metropolita stwierdził, że może on symbolizować oprawców Chrystusa, ale również tych, którzy Go odrzucili. Po pionowej belce do Jezusa zbliżają się postaci: mężczyzna, matka z małym dzieckiem, kobieta i św. Jan Paweł II. Arcybiskup stwierdził, że ta rzeźba stała się zapowiedzią wydarzeń z 2005 roku, gdy papież podczas Drogi Krzyżowej wtulał się w krzyż. – Jakież niezwykle, głębokie świadectwo, które dał nie mówiąc nic, jednocześnie wskazując jak bezcenny jest krzyż Pana Naszego Jezusa Chrystusa, poprzez który dane jest nam wszystkim zbawienie – powiedział metropolita.

Przypomniął, że po dramatycznych wydarzeniach na Giewoncie pojawiły się głosy mówiące o konieczności demontażu krzyża, który znajduje się na szczycie. Stwierdził, że w odpowiedzi na tego typu sugestie wierni gromadzą się pod krzyżem w ramach wydarzenia „Polska pod krzyżem”. Tym samym dają świadectwo, że jest on znakiem miłości, daje życie i nadzieję. Wielogodzinna modlitwa ma wyprosić potrzebne łaski Polsce, Europie i światu. – Polska wie, że krzyż jest znakiem miłości, że daje życie. W nim jest jedyna nasza nadzieja, że ostatniemy się jako ludzie wierzący i jako Polacy, pomni na swoją historię obecności krzyża na naszej ziemi – powiedział arcybiskup.

Stwierdził, że krzyż to znak zwycięstwa i przywołał scenę z bitwy pod Rzymem między Konstantynem a Maksencjuszem. Konstantyn był świadom, że Maksencjusz posiada ogromną przewagę liczebną wojsk i nie

był pewny, czy podoła. Zobaczył jednak na niebie wielki krzyż, a pod nim napis: „W tym znaku zwyciężysz”. Metropolita jednoznacznie podkreślił, że w znaku Chrystusowego krzyża jest siła i moc.

Sanktuarium Świętego Krzyża w Mogile pozostaje najważniejszym w Polsce ośrodkiem kultu Jezusa Ukrzyżowanego. Znajdują się w nim relikwie Krzyża Świętego, pochodzące z bazyliki Santa Croce w Rzymie oraz niezwykle wizerunek Pana Jezusa Mogilskiego. Odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego gromadzi rzesze pielgrzymów. Tradycyjnie uroczysta Msza św. odpustowa zostaje zakończona procesją eucharystyczną, po której wszyscy zebrani zostają pobłogosławieni relikwiami Krzyża Świętego. Zachęcamy do odwiedzenia tego niezwykle miejsca, które z naszą parafią łączy szczególnie kult Chrystusowego Krzyża.

JT

Odpust parafialny ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego

Tekst: Dawid Grzeszkowicz

Wrzesień to czas końca wakacji i powrotu uczniów do codziennych szkolnych obowiązków. W tym miesiącu przeżywamy również podniosłą uroczystość – imieniny naszej parafii czyli odpust parafialny.

Nasza parafia w święto Podwyższenia Krzyża Świętego szczególnie dziękuje Bogu za dar Krzyża, dzięki któremu ludzkość została ocalona przed wiecznym potępieniem i została dla nas otwarta droga do wiecznej szczęśliwości z Bogiem w niebie.

Tegorocznym uroczystościom miał przewodniczyć ksiądz kanonik Krzysztof Burdak, proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu w Zabierzowie koło Krakowa, jednak z ważnych przyczyn nie mógł być u nas obecny. Jednak brat ks. proboszcza, ksiądz kanonik Stanisław Salawa mieszkający na kapłańskiej emeryturze w naszej parafii zgodził się zastąpić w koncelebrze księdza Burdaka i wygłosił do wiernych homilię.

Na początku homilii ks. Stanisław nakreślił nam początki kultu Krzyża Świętego, które sięgają niemal początków chrześcijaństwa. Do ekspansji kultu przyczynił się w ogromnej mierze cesarz rzymski Konstantyn I Wielki, który w 313 r. wydał dokument zwany „edyktem mediolańskim”, w którym to zezwalał ówczesnym chrześcijanom na swobodne wyznawanie wiary. W niedługim czasie chrześcijaństwo stało się główną religią Cesarstwa. Matka cesarza Konstantyna – św. Helena postanowiła odszukać krzyż na którym skonał Jezus. W 326 r. udała się do



Jerozolimę na poszukiwa-

nie relikwii. Pogłoski o krzyżu Jezusa były przekazywane przez tamtejszych chrześcijan z pokolenia na pokolenie. Wynikało z nich, że krzyż może być niedaleko Golgoty, jednak wzgórze zostało nadsypane wraz z nim. Święta Helena odkopła nie jeden, lecz trzy krzyże, prawdopodobnie były one narzędziem do zgładzenia dwóch łotrów, których krzyżowano wraz z Jezusem. Istnieje legenda o tym jak św. Helena odkryła na którym krzyżu konał Jezus. Znalazła chorego człowieka i kazała mu dotknąć po kolei krzyże. Po dotknięciu jednego z nich chory cudownie został uzdrowiony. To był krzyż Jezusa. Został on umieszczony potem w Bazylice Grobu Pańskiego.

Oprócz historii kultu Krzyża Świętego ks. Stanisław mówił również o znaczeniu krzyża. Krzyż jest symbolem kulturowym, tak jak zwyczaje, tradycje, hymny, modlitwy i pieśni budujące naszą tożsamość religijną. Jesteśmy zobowiązani je szanować, wierzyć i umacniać a także przekazywać innym.

Krzyż może być inspiracją do napisania utworu poetyckiego, czy pieśni kościelnej, czego przykładem jest utwór *W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka*. Pieśń ta była pretekstem dla ks. Stanisława, by pokazać jak cierpienie, zbawienie i miłość może do nas przemawiać przez Jezusa na krzyżu.

Cierpienie pokazane jako fizyczny ból Jezusa na krzyżu. Cierpiący człowiek, któremu przebito nogi i ręce. Cierpienie również psychiczne, gdyż Jezus wisiał na krzyżu nago. Mówimy „nosić swój krzyż” i mamy na myśli różne cierpienia, choroby, kalectwa, znoje i troski spotykające nas w życiu. Pierwsze co nam przychodzi na myśl gdy słyszymy słowo „krzyż” jest właśnie cierpienie, ponieważ jest najbardziej ludzkie, najbliższe nam do zrozumienia.

Zbawienie. Gdy patrzymy tylko oczyma na ukrzyżowanego Jezusa nie widać tam nigdzie zbawienia. Jest tylko umęczony i zhańbiony człowiek, który kona w męczarniach. Nie możemy patrzeć na krzyż tylko wzrokiem ale też sercem. Tylko serce widzi tutaj człowieka ofiarującego swoje życie za nasze życie. Oczy w tym wypadku nam się nie przydadzą. Tylko serce. Serce i wiara w Odkupienie, które dokonało się na dwóch drewnianych belkach.

Miłość. Szczycem heroizmu jest oddanie swojego życia dla innych. Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy grzesznikami. Miłość Boga do ludzi w pełni ujawnia się na krzyżu. Poświęcić własnego syna dla niepokornego rodzaju ludzkiego, który wątpi w Jego istnienie i ciągle występuje przeciw Niemu jest dla nas niepojęte. Jest to bezdenna, bezwarunkowa miłość do ludzi. Do mnie. Do Ciebie. Wyobrażasz to sobie? **Bóg kocha Cię bezwarunkowo i mocno jak nikt nie jest w stanie!!!** Wyleciało ci to z głowy ze względu na natłok domowych obowiązków? Zatrzymaj się na moment. Popatrz na krzyż. Czy widzisz jak Bóg krzyczy z niego: **Droga córko, drogi synu. Nie masz pojęcia, jak bardzo Cie Kocham.**

Krzyż jest wyrazem miłości Boga do nas. W dzień odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego mam nadzieję, że wszyscy sobie to przypomniaлиśmy. ■

Polska pod Krzyżem

Tekst: Barbara Górecka

14 września niewielka grupka osób z naszej parafii wybrała się na lotnisko Kruszyn pod Włocławkiem, aby uczestniczyć w wydarzeniu „Polska pod Krzyżem” organizowanym przez diecezję włocławską oraz Fundację Solo Dios Basta – organizatora wcześniejszych ogólnopolskich akcji modlitewnych: „Wielka pokuta” i „Różaniec do granic”. Jak wielkie trudności towarzyszyły urzeczywistnieniu tego wydarzenia opowiadał Lech Dokowicz z Fundacji Solo Dios Basta: „To wydarzenie «Polska pod Krzyżem» przygotowywane było dwa lata i powiem wam tak: trzykrotnie w trzech miejscach zostało odrzucone. Siostry Karmelitanek, które modlą się za nas od wielu lat, powiedziały, że to były te trzy upadki, ale że teraz, ten czwarty to będzie już wejście na Golgotę. I był taki dzień – to był 19 lipca tego roku – kiedy nastąpił tak ciężki atak demoniczny, że razem z Maciejem (Bodasińskim – również z Fundacji Solo Dios Basta przyp. autora) płakaliśmy. My – ludzie, którzy uważają się za dorosłych mężczyzn, płakaliśmy jak dzieci, załamani tym uderzeniem, które przyszło. Myśleliśmy, że «Polska pod Krzyżem» nie będzie, że demon wygrał. I gdzieś z głębi serca był tylko krzyk do Pana Boga: nie możesz do tego dopuścić! I tego dnia kiedy otworzyliśmy Słowo, które Kościół czytał w tym dniu – przeżyliśmy wstrząs. Kościół na całym świecie tego dnia czytał słowa z Księgi Wyjścia o Baranku Paschalnym: „Pan powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej: «Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu (...). Baranek będzie bez skaży, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo kozłą. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu.



I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać”. Następnego dnia dostaliśmy informację – tu, z tej świętej ziemi męczenników z Włocławka – że Ksiądz Biskup Wiesław Mering podjął decyzję, aby włączyć całą swoją diecezję w wydarzenie «Polska pod Krzyżem». Kończąc już kochani, chciałem powiedzieć już tylko jedną rzecz: dziś wieczorem, czternastego dnia tego miesiąca, zostanie w tym zgromadzeniu zabity Baranek przez nasze grzechy, żebyśmy mogli się obmyć w Jego Krwi aby, kiedy Anioł śmierci przejdzie, nie wykreślił nas z Księgi Życia. Trzeba ratować resztę i trzeba stać się świadectwem dla wszystkich, którzy żyją w ciemności, tak długo jak to jest jeszcze możliwe”.

14 września to data niezwykła – Święto Podwyższenia Krzyża Świętego ale również czas, który Pan Bóg niejako wzmocnił działaniem świętych i męczenników ziemi włocławskiej. Diecezja Włocławska to ziemia, która zrodziła wielkich świętych XX wieku: św. Maksymiliana Kolbego (w Zduńskiej Woli) i św. s. Faustynę Kowalską (w Głogowcu). To również ziemia męczenników – w czasie II wojny światowej zginęło tu aż 220 przebiterów, w tym bł. bp Michał Kozal. Tu również zginął bł. ks. Jerzy Popiełuszko, który urodził się 14 września – w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, tak więc wydarzenie odbyło się w dniu jego urodzin. Błogosławiony ks. Jerzy zakończył swoje męczeńskie życie właśnie we Włocławku, w nurtach Wisły. W nocy z 13 na 14 września, 84 lata temu siostra Faustyna Kowalska usłyszała modlitwę, która ratuje świat – Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Jak widać wybór miejsca przez znaki czasu był wręcz opatrnościowy.

Wydarzenie rozpoczęło się około godziny 11-tej wspólnym odmówieniem części bolesnej Różańca. Następnie konferencję wprowadzającą pt. „Odrzucenie Krzyża i walka duchowa we współczesnym świecie” wygłosił Lech Dokowicz. Rozpoczął od świadectwa swojego życia – gdy mając 18 lat wyjechał z Polski i przez 20 lat przeżywał los emigranta. Poprzez wybory, których dokonywał, finalnie spotkał ludzi, którzy w tamtym czasie na całym świecie tworzyli przestrzeń muzyki elektronicznej. Trafił na ideologów tego ruchu, a wśród nich był profesor amerykańskiej uczelni filmowej, który przez dwa lata przygotowywał go na przyjęcie ważnego stanowiska wewnątrz tych struktur. Po dwóch latach takich przygotowań, pewnej nocy poddano go inicjacji satanistycznej. I dopiero wtedy zrozumiał, kim są ludzie, z którymi pracował. On sam tak wspominał ten czas: „Był już taki moment, kiedy nastąpiła straszliwa walka o moją duszę i nastąpiło objawienie demoniczne. Zły duch powiedział mi, co otrzymam w zamian, jeżeli będę mu służył. W tym momencie – który myślałem, że jest jakimś końcem, że nie ma z niego wyjścia – modlitwa mojej mamy, która 17 lat modliła się o moje nawrócenie, przyniosła owoc. Ja w tamtym momencie padłem na kolana i zacząłem krzyczeć do Pana Boga o ratunek. I On przyszedł z taką mocą, że w ciągu kilku sekund stałem się wierzącym człowiekiem. Wszystko, co potem nastąpiło, to jest konsekwencja tamtego zdarzenia”.

Po tym doświadczeniu zapragnął oddać swoje życie Bogu i pracować dla Niego. Lech Dokowicz z zawodu jest operatorem kamer filmowych i razem z Maciejem Bodasińskim oraz grupą przyjaciół zajął się tworzeniem filmów opowiadających o niezwykłych dziełach Bożych, które dokonują się we współczesnym świecie. Pierwszym filmem przez nich stworzonym był film o prześladowaniu chrześcijan w krajach muzułmańskich. Następnie powstał film o eutanazji. Lech Dokowicz przypominał okoliczności w jaki sposób eutanazja została wprowadzona w życie naszego świata. Otóż w 2002 roku minister zdrowia Holandii, pani Els Borst wobec parlamentu holenderskiego złożyła podpis pod ustawą, która wprowadziła eutanazję w życie w pierwszym kraju świata – w Holandii i **ta kobieta, komentując to, co się stało, powiedziała: „Wykonało się”**. To był jej komentarz do wprowadzenia śmierci w życie świata. W Holandii spotkali się z lekarzem nazwanym „ojcem chrestnym eutanazji”. Lech Dokowicz tak wspomina to spotkanie: „Kiedy z nim rozmawialiśmy, jeden z nas trzymał w ręku różaniec, a drugi zadawał pytania, i dzięki temu Pan Bóg sprawił, że jego oczy były tak jak Pismo Święte mówi – na uwięzi. On prawie do końca nie rozumiał, kim jesteśmy. Kiedy zaczął coś przeczuwać, było za późno, bo wypowiedział już takie zdania, których by nigdy nie powiedział gdyby znał nasze intencje, z którymi do niego przyszliśmy. Między innymi dzięki tym słowom, w tamtym czasie bardzo wielu Polaków zrozumiało, czym tak naprawdę jest eutanazja, że jest to straszliwy grzech przeciwko Bogu, że jest to ciemność, która powoduje, że wielu ludzi, którzy poprzez

cierpienie w ostatniej chwili życia mogliby zmienić swoje decyzje względem Boga, takiej szansy nie otrzyma. Tym jest eutanazja”. Następnym filmem był film o aborcji. Lech Dokowicz zwracał uwagę na to, że nie zaznają pokoju kraje i narody, które nie wyrzekną się grzechu, w których prawodawstwie nadal będą przepisy umożliwiające aborcję czy eutanazję. Przekonywał, o niezwyklej mocy modlitwy, od której wszelka działalność na rzecz życia powinna w jego ocenie się rozpoczynać. „Natomiast jeżeli znajdują się ludzie, którzy wbrew myśleniu, wbrew polityce, wbrew temu, co podpowiada nam ludzki umysł, zawierzą Bogu i zniosą te śmiertelne przepisy, Pan Bóg pobłogosławi tak, że będziemy płakać ze szczęścia. Jestem o tym przekonany”. Później powstały filmy: o doświadczeniu walki ze złym duchem (na zlecenie księży egzorcystów), o działaniu Ducha Świętego we współczesnym świecie, o wydarzeniach w Medjugorje, o cudach eucharystycznych. „Wielu ludzi myśli, że takie cuda eucharystyczne to jest znak wybraństwa (...). Nic bardziej błędnego. Cuda eucharystyczne dzieją się zawsze, kiedy dochodzi do profanacji albo kiedy słabnie wiara w obecność eucharystyczną Pana Jezusa. Są więc znakiem, wołaniem Boga o to, żeby traktować Ciało Jego Syna bardzo poważnie, żeby pochylać się nad nim z wielką wrażliwością i czułością”. Cała konferencja była bardzo przejmująca i głęboko poruszała serca uczestników spotkania.

□□□

Po przerwie na posiłek nastąpiły przygotowania do centralnego wydarzenia całego spotkania tj. Eucharystii. O 15.00 wierni włączyli się w śpiew Koronki do Bożego Miłosierdzia, która stanowiła bezpośrednie przygotowanie do Eucharystii. Mszy Świętej przewodniczył ordynariusz włocławski biskup Wiesław Mering. W liturgii uczestniczył również m.in. biskup świdnicki Ignacy Dec, przewodniczący Rady KEP ds. apostolstwa świeckich. Gdy do ołtarza zbliżała się procesja wejścia, na czele której niesione były relikwie Krzyża Świętego przywiezione z włocławskiej katedry, modlący się w sektorach ludzie klękali przed drzewem Krzyża. Rozpoczęła się homilia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” – usłyszeli zgromadzeni wierni. „Na wieki wieków, amen” – odpowiedzieli wszyscy chórem. Jakież było nasze zdziwienie i radość gdy okazało się, że odpowiadamy naszemu ukochanemu św. Janowi Pawłowi II ponieważ organizatorzy przygotowali niespodziankę odtwarzając nagranie homilii Jana Pawła II wygłoszonej we Włocławku 7 czerwca 1991 roku – dokładnie w tym samym miejscu, gdzie odbywało się sobotnie spotkanie. Homilia wygłoszona w 1991 roku zadziwiła swoją aktualnością. Można było zaobserwować poruszenie ludzi, którzy reagowali żywiołowymi oklaskami dokładnie w tych samych momentach, w których 28 lat temu wierni odpowiadali św. Janowi Pawłowi II. Papież Polak wspominał wówczas postacie rodzimych świętych, którzy „wpatrując się w serce Jezusa znajdowali w nim nadludzką moc”. Jan Paweł II

przestrzegał przed źle pojmowaną europejskością, chcącą spłyć człowieka do poziomu instynktów i seksualności, która pozwala zabijać nienarodzone dzieci. „My tą Europę tworzyliśmy i to z wielkim trudem. Kulturę europejską tworzyli przede wszystkim męczennicy. Taką miarę europejskości przyjmujemy, pragniemy podjąć i kontynuować, nie pozwolimy sobie zaniżyć tej miary. Świat potrzebuje Europy odkupionej” – apelował. Na zakończenie homilii Św. Jan Paweł II powiedział: „...wraz z wszystkimi, którzy przeszli przez tę nadwiślańską ziemię, wraz z księdzem Jerzym, zginał moje kolana przed Ojcem: proszę «o wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego», błagam «o wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego» dla wszystkich synów i córek tej ziemi, mojej Ojczyzny, teraz u progu czasów, które nadeszły i które idą!”. Właśnie „wzmocnieniu siły człowieka wewnętrznego” miało służyć to wydarzenie. Zostaliśmy zaproszeni pod Krzyż, aby z Krzyża czerpać siłę, moc i błogosławieństwo do walki ze złem w naszym codziennym życiu.

Następnie słowo do wiernych skierował biskup Wiesław Mering. W trakcie homilii ksiądz biskup Mering zauważył, że głos papieża prowadzi w kierunku serca ukrzyżowanego Jezusa. – „Bóg zabiega o naszą miłość, wiarę w Niego. Zachęca byśmy udali się pod Krzyż” – powiedział hierarcha, podkreślając, że to właśnie na Krzyżu rodzi się nowa szansa dla każdego człowieka. Biskup włocławski dodał, że Matka Jezusa i św. Jan kierowali się w swoim postępowaniu miłością wobec Jezusa i to ona przyprowadziła ich na Golgotę. **„Właśnie takich kobiet, takich mężczyzn, z odwagą i miłością stojących pod Krzyżem Jezusa, potrzebuje Polska, Europa, a nawet świat”** – powiedział. Krzyż rodzi prawdziwych świadków Ewangelii i jest paradoksalnym znakiem siły chrześcijaństwa. **„Stajemy pod Krzyżem, żeby odszukać siebie, znaleźć swoje miejsce w życiu, chcemy pokazać światu, że należymy do Jezusa”** – dodał biskup.

Podczas wyznania wiary, na pytania przewodniczącego liturgii wielotysięczny tłum odpowiadał: „wierzę!”. Przed zakończeniem Mszy św. biskup Mering poświęcił przyniesione przez wiernych krzyże, które zawisną w domach, miejscach nauki i pracy. Przed błogosławieństwem głos zabrał również biskup świdnicki Ignacy Dec. Podziękował biskupowi Meringowi za udzielenie gościny temu spotkaniu na włocławskiej ziemi, a wiernym świeckim za ich przykład apostołstwa. Przypominał o znaczeniu przyjęcia Krzyża dla chrześcijańskiego życia, a nawiązując do ostatnich słów Chrystusa z Krzyża – o zbawczych owocach męki i śmierci Jezusa. Życzył też Ojczyźnie przemiany serc Polaków.

□□□

O 17.30 wysłuchaliśmy konferencji Joanny Bątkiewicz-Brozek – autorki książki *Jezu, Ty się tym zajmij* o księdzu Dolindo Ruotolo, która przybliżyła nam sylwetkę tego niezwykłego kapłana. Ks. Dolindo był w swoim życiu bardzo ciężko doświadczany. Największym jego cierpieniem

było to, gdy podobnie jak Św. Ojciec Pio – fałszywie oskarżony – trafił przed Święte Oficjum i na prawie 20 lat został zawieszony w czynnościach kapłańskich. Nawet w tak trudnym doświadczeniu pokornie poddaje się karze i nie pozwala nic złego mówić o kościele. Broni go jak lew i powtarza, że: „Kościół to Jezus”. Św. Ojciec Pio mówił o ks. Dolindo „Święty to kapłan!”. I rzeczywiście całe życie ks. Dolindo było świadectwem heroicznego zaufania do Pana Boga i wielkiej pokory (ks. Dolindo klęka przed swoimi prześladowcami). W biografii księdza Dolindo pojawia się również akcent polski. Ks. Dolindo przepowiedział wybór Polaka na papieża i upadek komunizmu. Aktualnie trwa proces beatyfikacyjny tego wielkiego (duchem) kapłana. Warto bliżej poznać tę postać, bo jego życie powinno stanowić wzór do naśladowania, szczególnie w dzisiejszych trudnych czasach, gdy Kościół i kapłani są tak bardzo atakowani.

□□□



O godzinie 20.00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa, której przewodniczył bp Wiesław Mering. Wśród niosących drewniany trzymetrowy Krzyż byli m.in. organizatorzy z Fundacji Solo Dios Basta. Wierni mieli ze sobą świece oraz Krzyże różnej wielkości, które trzymali w dłoniach bądź mieli zawieszane na szyjach. Przy pierwszej stacji mąż chorej na nowotwór żony, Gabrysi, mówił o kolejnych wyrokach, jakimi były lekarskie orzeczenia o chorobie. Następnie ojciec umierającej dwunastoletniej córki wyznał, że przyszedł pod Krzyż, bo jest w tej życiowej sytuacji zupełnie bezradny, a jego córka, jak dwunastoletnia córka ewangelicznego Jaira, czeka na cud. Przy trzeciej stacji mężczyzna, który uległ wypadkowi i nie może chodzić wyznał: „Chcę otworzyć się na Twój plan, Panie – plan, którego do końca nie rozumiem”. Agnieszka, mężatka z trójką dzieci opowiedziała o doświadczeniu śmierci nienarodzonego czwartego dziecka: „Ból, cierpienie i wtedy zwróciłam się do Maryi, bo ktoś lepiej zrozumie moje cierpienie niż Maryja. Moje przyjęcie Krzyża dało mi siłę” – wyznała. W kolejnych momentach przytoczone były świadectwa traumatycznych przeżyć mężczyzny po rozwodzie rodziców, które wracały już w dorosłym życiu, kobiety po zdradzie przez męża, która „uciekła pod Krzyż, by umieć przebaczyć i odnaleźć siebie, przeżyć podarowane nowe życie”. Przy siódmej stacji przytoczono doświadczenie tragedii smoleńskiej z 2010 roku. Następnie świadectwo powiedziała kobieta po dokonanej aborcji i matka, której córka została zamordowana na tle seksualnym. Mężczyzna wykorzystany seksualnie przez księdza mówił o zniszczonym przez to doświadczenie życia. Przy jedenastej stacji do drzewa Krzyża wbite zostały długie

gwoździe. Uczynił to wykonawca drewnianego Krzyża – stolarz z Włocławka. Następnie Krzyż umieszczony został na specjalnie przygotowanym miejscu. Przy Krzyżu umieszczony został Najświętszy Sakrament. W tym czasie świadectwo głosił chłopak, który sprowadzony został na złą drogę, w konsekwencji czego zamordował człowieka. Spojrzenie na Krzyż dało mu siłę do wyznania grzechów, wejścia na drogę modlitwy i karmienia się Słowem Bożym. Wszystkie świadectwa były niezwykle poruszające i wywoływały w wielu osobach wzruszenie, które uwiadamiało się łzami na ich twarzach. Pałące się świece tworzyły podniosły i wyjątkowy klimat. Przy dwunastej stacji zaległa cisza przerywana uderzeniami w gong. Biskup włocławski Wiesław Mering odmówił modlitwę: – „Oto my, Polacy, stajemy przed Tobą, by uznać Twoje panowanie, oddać się Twemu prawu. Uznajemy Twoje

**panowanie nad Polską i całym naszym narodem rozsią-
nym po całym świecie”.** Hierarcha zawierzył całą Ojczy-
znę Chrystusowi Królowi. Na zakończenie wierni odśpie-
wali uroczyste *Te Deum* – „Ciebie Boga wysławiamy...”
Po Drodze Krzyżowej rozpoczęła się adoracja Najświęt-
szego Sakramentu. Wierni trwali w modlitewnym skupie-
niu pomimo nasilającego się zimna. Ostatnim akcentem
wydarzenia była Msza Święta, która początkowo plano-
wana była na godzinę 3.00 rano ale z uwagi na przejmują-
cy chłód została odprawiona około godziny 1.00.

□□□

14 września na lotnisku w Kruszynie ale też i w całej
Polsce i w licznych miejscach na świecie – **Krzyż został
uwielbiony! Krzyż został wywyższony! Krzyż był ado-
rowany! Bogu niech będą dzięki!!!** ■

Gdzie ma dziecko pójść, jak nie do matki?

Rozmowa z panią Eugenią Matogą

**Miesiąc październik, jest w kościele katolickim miesią-
cem szczególnie poświęconym Matce Bożej. Dla nas,
Polaków jest Ona szczególnie ważna. To Jej zawierzył
losy naszego narodu król Jan Kazimierz, a następnie
Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, który śladem wiel-
kiego władcy napisał tekst ślub Jasnogórskich. Do Jej
stóp od dziesiątek lat pielgrzymują tłumy ludzi, a wśród
nich jak się okazuje są również święci (Jan Paweł II).
I w Jaworniku jest spora liczba osób, które biorą udział
w pieszych pielgrzymkach do Częstochowy. Bywa i tak,
że są to osoby, które regularnie przemierzają pątni-
czy szlak. Taką właśnie osobą jest pani Eugenia Mato-
ga, która nieprzerwanie pielgrzymuje od roku 1994.
W rozmowie z nami podzieliła się swoimi wrażeniami
i przemyśleniami dotyczącymi pielgrzymowania.**

***Mając za sobą 27 pielgrzymek z rzędu, można by chyba
napisać książkę. Proszę opowiedzieć czytelnikom Bia-
łego Kamyka, jak to się zaczęło? Dlaczego zaczęła Pani
pielgrzymować?***

Z tymi 27 pielgrzymkami to nie do końca tak było. Moja
mama zapoczątkowała to pielgrzymowanie. Sama była
2 razy na nogach w Częstochowie w latach osiemdziesią-
tych. Wspólnie z siostrą zdecydowałyśmy, że skoro mama
dała radę przejść taki odcinek drogi, to my też spróbuj-
my. Pierwszy raz wybrałyśmy się w 1986 roku. Może wstyd
się przyznać, ale po tej pielgrzymce miałam kilka lat prze-
rwy i rzeczywiście zaczęłam ją kontynuować w roku 1994.
Od tego czasu nieprzerwanie każdego lata wychodzę na
pątniczy szlak. Z tym, że rozpoczęłam swe pielgrzymowa-
nie z krakowską Skałką (która wychodzi z Sanktuarium
św. Stanisława Biskupa i Męczennika). W 2000 r. posłam
z pielgrzymką krakowską, z członem ze Skawiny. Czte-
rorotnie wzięłam udział w pielgrzymce lanckorońskiej.

Jednak ostatecznie postanowiła „wrócić” do tej pielgrzym-
ki skałecznej. W tym roku była to 43 pielgrzymka pod ha-
słem: „Napełnijcie się Duchem, a nie grzechem”. Na po-
czątku mojego pielgrzymowania tj. od roku 1994 przez
wiele lat pielgrzymowało z naszej parafii ok. 10 osób, mło-
dzież, rodziny i starsi. Były to niezapomniane dni wspól-
nego pobytu na pielgrzymim szlaku. Wiele razy ze Skał-
ką pielgrzymowała siostra Marcela, ale było i tak, w roku
1996 był z nami brat Wiesław, który obchodził swoje 50-
te urodziny. Są osoby z naszej parafii, które pielgrzymują
z innymi pielgrzymkami, np. lanckorońsko-kałwaryjską,
krakowską i z Trzemeśnią. Natomiast jeśli o mnie chodzi,
to jeżeli Pan Bóg da mi tylko siły, to zamierzam kontynu-
ować to moje pielgrzymowanie.

***Co Pani w takim razie rozumie przez słowo „pielgrzym-
ka”?***

Pielgrzymka to przede wszystkim czas osobistego spo-
tkania z Panem Bogiem, który przemawia do nas w róż-
ny sposób, bardzo często przez drugiego człowieka. Czło-
wiek, zmierzając do Matki Boskiej Częstochowskiej
umacnia swoją więź z Bogiem, ale też z tymi, przez któ-
rych On do niego mówi. Dlatego tak ważna jest modlitwa
i rozmowa z bratem czy siostrą (bo tak zwracamy się do
siebie). Na pątniczym szlaku najważniejsza jest Euchary-
stia, bo to dzięki niej otrzymujemy pokarm na drogę i siły
do jej pokonywania. Pielgrzymka to najprościej mówiąc
rekolekcje w drodze.

Jak wygląda taki dzień pielgrzymy na szlaku?

Każdy dzień rozpoczyna się pacierzem porannym i Mszą
św. o godz. 7.00. a po niej Adoracją Najświętszego Sakra-
mentu. W trakcie wędrówki odmawiamy różaniec, Go-
dzinki o Niepokalanym Poczęciu, koronkę do miłosierdzia

bożego. Bardzo ważna są codzienne Konferencje prowadzone przez Ojca Przewodnika. Każdy dzień składa się z kilkunastokilometrowych odcinków. Rano wyruszamy w drogę. Podczas postojów otrzymujemy wodę, wodę z sokiem, drożdżówki i każdego dnia, gdzieś na trasie przygotowana jest zupa. Zakwaterowanie w miejscu noclegowym jest zwykle przewidziane na godz. 19.00.

Jak jest witana pielgrzymka, która dociera pod klasztor na Jasnej Górze?

Skałeczna pielgrzymka jest witana przez Ojców Paulinów. Gdy dochodzimy pod szczyt Jasnej Góry, to wtedy większość osób pada krzyżem. Leżąc u stóp klasztoru człowiek płacze. To się po prostu samo płacze, bo człowiek Bogu dziękuje, że doszedł. Jest szczęśliwy, że po takim trudzie, po mozole doszedł do domu Matki. W tych łzach zawarte jest nieopisane szczęście. Następnie jest przywitanie przez Ojców Paulinów. Witają całą pielgrzymkę, przedstawiają ojców przewodników i wszystkie służby, które towarzyszą nam w drodze. Później przechodzimy do Kaplicy Matki Bożej na modlitwę. Jeśli odbywa się nabożeństwo, to jesteśmy krócej, jeśli nie, to trochę dłużej. Następnie wychodzimy, ale później mamy Mszę św. W tym roku odbyła się ona o 18.30. Po niej był różaniec, następnie akatysta i Apel Jasnogórski. Po czym udaliśmy się na nocleg w Domu Pielgrzyma. W następny dzień (w tym roku przypadła niedziela) mieliśmy Mszę św. o godzinie 9.30, która była transmitowana w telewizji Trwam i później poszliśmy do Kaplicy Różańcowej, gdzie miała miejsce Adoracja Najświętszego Sakramentu i różaniec. Po tym była Droga Krzyżowa na wałach i tak zakończyliśmy wspólne pielgrzymowanie. Zjedliśmy jeszcze obiad w Domu Pielgrzyma i autokarami wróciliśmy do Krakowa.

Z takim pielgrzymowaniem związana jest zawsze jakaś intencja. Jakie intencje najczęściej kierują ludźmi, którzy w trudzie swojego pielgrzymowania zanoszą je przed oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej?

Główna intencja każdej pielgrzymki, to modlitwa i ofiara za Ojca Świętego, Kościół i Ojczyznę. Każdy dołącza do niej również intencje własnego serca i tak każda siostra i każdy brat idzie z jakąś swoją intencją. Czy jest to intencja w każdy dzień inna, czy też jest to jednak intencja niesiona przez całą pielgrzymkę, to zależy od każdego indywidualnie. Wiele osób w tym roku szło np. w intencji Ojczyzny. Na ogół nie mówi się głośno o swoich intencjach. Są to bardzo często intencje dziękczynne. Często też pielgrzymuje się w intencji drugich osób. Jest co Panu Bogu polecać. Są przecież ludzie zniewoleni np. przez różne nałogi i zdarza się tak, że ktoś nie idzie w swojej intencji, ale w intencji kogoś, kto tej modlitwy bardziej potrzebuje. Na pewno intencja jest czymś bardzo ważnym i pielgrzymka byłaby „niespełniona”, gdyby tej intencji nie było. Uważam, że pielgrzymi wierzą, że ten trud związany z ciężarem drogi ofiarowany w intencji, którą się ze sobą niesie, pomoże w wysłuchaniu tej intencji.

Na pielgrzymim szlaku spotka się wiele osób, spędza się z nimi kilka dni i choć rzeczą oczywistą jest, że to modlitwa zajmuje tutaj najważniejsze miejsce, to jednak można znaleźć trochę czasu, na coś innego. Czy jest jakieś szczególne wydarzenie związane z pielgrzymką, które na przełomie tych 27 lat zapadło Pani w pamięci?

Wspomnień na pewno jest dużo. Każda pielgrzymka nie sie ich ze sobą sporo. Na przykład kilka lat temu podczas Mszy św. jedna pątniczka zasnęła. Nikt tego nie zauważył. Dopiero gdzieś w drodze zorientowano się, że jej brakuje, ale na szczęście siostra dołączyła do nas po jakimś czasie i szczęśliwie dotarła do Częstochowy. Na innej znowu pielgrzymce szła z nami taka para, która po dotarciu do Matki Bożej wzięła ślub. Tych ślubów na przełomie dwudziestu siedmiu lat było więcej.

Powiedziała Pani, że „wróciła” do pielgrzymowania ze Skalką. Co takiego ma w sobie ta pielgrzymka, czego nie mają inne?

Każda z nich była wyjątkowa. Każda niosła za sobą niesamowite przeżycia, umacniała więź z Panem Bogiem. Jednak ze Skalką chodzi mi się najlepiej. Duży wpływ ma na to atmosfera panująca podczas pielgrzymki, tworzona przez ojców i braci Paulinów, a także rozwiązywania modlitewne i wygłaszane konferencje.

Co by Pani powiedziała takim osobom, które nie mogą się zdecydować, iść czy nie iść? Tym którzy mają wątpliwości?

To bardzo trudne pytanie. Nie raz mówię do różnych osób: „Wybierz się na pieszą pielgrzymkę”, ale często słyszę: „Ja nie dam rady! Nogi mnie bolą! Coś ty? Ja się nie nadaję! Ja bym nie doszła”. Gdybym ja sobie powiedziała: „Nie dam rady!” to też bym nie poszła. Myślę, że tu duże znaczenia ma wiara. Wiara w siebie, we własne możliwości, ale przede wszystkim wiary w Boga. Ja wierzę, że jak Pan Bóg chce, żebym poszła, to wszystko się tak poskłada, że nie tylko pójdę, ale też wiem, że dojdę. Trzeba zaufać Bogu i trzeba się wybrać. Taka pielgrzymka jest ogromnym wzmocnieniem duchowym i bardzo zaciska więź człowieka z Panem Bogiem. Dlatego też polecam wszystkim, którzy zastanawiają się nad wzięciem udziału w pielgrzymce. Trzeba tylko Bogu zaufać, a Jezus dopomoże, Maryja dopomoże. Naprawdę warto, warto i jeszcze raz warto pielgrzymować. Jest to przeżycie niesamowite. Tego nie da się opisać słowami. Ten kto nie był, nigdy tego nie doświadczy.

Redakcja Białego Kamyka serdecznie dziękuje pani Eugenii za rozmowę i życzy, by Matka Boska stale obecna w Jej życiu, wspierała Ją w ziemskim pielgrzymowaniu, prowadząc do świętości. Niech otacza płaszczem swej matczynej opieki, zachowując w zdrowiu. Niech Jezus z wysokości Krzyża błogosławi i obdarza źródłem łask. Niech umacnia wiarę, pogłębia nadzieję i obdarza miłością, dodając sił podczas ziemskiej drogi do nieba. ■

Pielgrzymka I-go Kręgu Rodzin

Tekst: Andrzej Pawłowski

Choć jeszcze ciemno, 4-ta rano, wszyscy byli punktualnie – sześć małżeństw z naszego Kręgu i ks. Marcin Jankiewicz – wypróbowany przyjaciel i wieloletni duszpasterz rodzin. Jedziemy na południe Słowacji, dawne Górne Węgry – trochę zwiedzić, ale przede wszystkim odwiedzić grób Sługi Bożego Janosa Esterhazego w Dolnych Obdokovcach (Alsobodok) i św. Andrzeja Świerada w Nitrze.

Po drodze wstępujemy do małego uzdrowiska Sklene Teplice znanego z gorącego kąpieliska w grocie skalnej. Kilkanaście kilometrów dalej odwiedzamy wspaniały barokowy pałac Svaty Anton, którego ostatnim właścicielem i stałym bywalcem był car Bułgarii.

Krętą drogą wśród dostojnych buków zjeżdżamy w dolinę – dno starego wulkanu. Przed milionami lat wypływała tam lawa bogata w cenne minerały. Żył srebro i złoto wychodziły na samą powierzchnię ziemi. Tam właśnie powstało przebogate górnicze miasto Bańska Szczawnica – przez kilka wieków jedno z głównych miejsc wydobywania srebra i złota w Europie i źródło potęgi Korony Węgierskiej. Pierwsze odkrytki powstały już w XI w., a od XVII w. budowano też kopalnie głębinowe, które w najobfitszym 1690 r., dały 29 ton srebra i 605 kg. złota. W roku 1762 r. powstała tu Akademia Górnicza, pierwsza wyższa uczelnia techniczna na świecie. Nie dziw więc, że w tak bogatym miejscu powstało wiele barokowych kamienic czy pałaców i kilka wspaniałych kościołów. Choć w XIX w. wydobywanie zaczęło maleć, a ostatnią kopalnię zamknięto w 2001 r., to wspaniałe odrestaurowane miasteczko jest perłą kultury wpisaną na światową listę UNESCO. Bańska Szczawnica ugościła nas wspaniałą słoneczną pogodą. Nie zabrakło też pysznych ciastek i doskonałej kawy.

Kończyła się sobotnia turystyczna część naszej trasy. Następnym celem były Dolne Obdokovce, mała wioska k. Nitry, gdzie pochowany został Sł. Boży Janos Esterhazy (o którym pisałem już w BK z lutego br.).

Tutaj opiekę nad naszą grupą przejął p. Imre Molnar, konsul węgierski na Słowacji i członek komisji beatyfikacyjnej Janosa. W fascynującym stylu przedstawił nam historię tego miejsca i jego Bohatera. W małym muzeum opowiadał nam o życiu i męczeństwie Sługi Bożego – węgiersko-polskiego hrabiego, urodzonego w niedalekim Uljaku. Mówił o jego wzrastaniu w kulturach i językach trzech narodów – węgierskiego, polskiego i słowackiego. O studiach w Budapeszcie i o walce o utrzymanie rodowej siedziby w nowej Czechosłowacji. O zaangażowaniu w służbę publicznej na rzecz mniejszości węgierskiej, której był przedstawicielem. O wielkiej polityce, z którą stykał się będąc doradcą rządów Węgier i Polski. Opowiadał o ofiarnej pomocy jakiej udzielał Polakom



uciekałym we wrześniu 1939 r. na Węgry i o ok. 300 Żydach, których ukrywał przed Niemcami w swoich majątkach. I wreszcie, o gwałtowne sowieckich łagrów i czeskich więzień, które go za to zaangażowanie spotkały. Oglądaliśmy wstrząsające listy (także po polsku), przemodlony modlitewnik i okruszyny chleba – takie same jak te, które zakonsekrowane roznośli potajemnie współwięźniom. Swoją wiarą wnosił otuchę i nadzieję w serca innych – milki przekleństwa i złorzeczenia, a coraz częściej w celach pojawiała się cicha modlitwa, były nawet nawrócenia. Bezbożne władze widziały charyzmat Janosa i jego „negatywny” wpływ na więźniów, dlatego był też ciągle przenoszony w inne miejsca.

Zmarł, zaopatrzony świętymi sakramentami, 8 marca 1957 r., na rękach grekokatolickiego biskupa, który dosłownie kilka dni wcześniej trafił do jego celi. Komuniści bali się go nawet po śmierci – ciało zostało spalone, a prochów nie wydano rodzinie. Wrzucono je, wraz z 67 innymi do bezimiennego dołu, skazując na wieczne zapomnienie. Miejsce to odnaleziono dopiero w roku 2007, 50 lat po śmierci Janosa. Symboliczne szczątki, wszystko było już pomieszane, złożono w urnie i... przez kolejne 10 lat nie było ich gdzie pochować – zbyt wielu się bało prawdy o zbrodni i o świętości.

Dopiero heroiczna decyzja p. Bożidara Paulusa, który ofiarował swoją ziemię i rozwijającą się stadninę koni na miejsce spoczynku i kultu Janosa Esterhazego, zakończyła jego pośmiertną tułaczkę. Fundator za własne pieniądze zbudował skalną kryptę, a nad nią piękną kaplicę. Stajnie zostały przerobione na muzeum, a hotel dla jeźdźców na dom pielgrzymkowy, gdzie i my nocowaliśmy.

16 września 2017 r., dokładnie w 70 rocznicę skazania Janosa na śmierć, urna spoczęła w ojczyźnie. Uroczystości przewodniczył krakowski arcybiskup Marek Jędraszewski, a towarzyszyli mu księża biskupi z Węgier, Słowacji i Czech. 25 marca 2018 r. w Krakowie rozpoczął się proces beatyfikacyjny Sł. Bożego Janosa Esterhazego.

Wzruszeni wychodzimy z muzeum i udajemy się na wzgórze, w stronę grobu i kaplicy. Prowadzi tam aleja Drogi Krzyżowej. Jest to jednak specyficzna Droga. Napisał ją w więzieniach sam Janos, opisując w kolejnych stacjach swoje cierpienia i ofiarując je Chrystusowi, jako uwielbienie i dziękczynienie za Jego Drogę Krzyżową i Śmierć dla naszego zbawienia. Podążamy nią we wspólnej modlitwie i rozważaniu prowadzonym przez ks. Marcina i p. Imrego. Na szczycie wchodzimy do krypty zbudowanej z olbrzymich głazów. Tam otaczamy w zadumie grób Sługi Bożego. Pełno tu kwiatów i wieńców z węgierskimi,

a czasem i polskimi szarfami. Po lewej stronie... drugi grób, spoczął tu Bożidar Paulus, który zmarł kilka miesięcy po pochowaniu Janosa. W ciszy przechodzimy do niewielkiej kaplicy ponad kryptą.

Msza Św. jest najwyższym punktem naszej pielgrzymki w tym dniu. Towarzyszy nam kilka osób z rodziny p. Bożydara które opiekują się tym centrum pielgrzymkowym.

Słońce zaszło, rozpoczął się kolejny radosny dzień – Niedziela. Jej radość była i naszym udziałem. Zostaliśmy serdecznie ugoszczeni w miejscowej winnicy próbując świetnej węgierskiej kuchni i degustując wysmienite lokalne wina.

Polak, Węgier dwa bratanki.... No szabli nie było, ale nie zabrakło za to pięknych polskich i węgierskich pieśni.

I tu należy się kilka słów wyjaśnienia. Przecież jesteśmy na Słowacji, więc skąd ci Węgrzy? Otóż przed tysiącem lat Madziarowie podbili tereny dzisiejszej Słowacji, które stały się częścią Węgier – zwano je zresztą Górnymi

Węgrami. W miastach, dworach i zamkach ludzie mówili po węgiersku, a na wsiach w języku słowiańskim. Była to ich wspólna ojczyzna. Kultura i dobrobyt rozkwiły w ramach państwa węgierskiego. To podobnie, jak na polskich kresach wschodnich. Dopiero zamieszczenie I i II wojny światowej wprowadziło napięcia i niechęć pomiędzy oba narody, a w 1918 r. decyzją mocarstw ziemie te zostały przyłączona do Czech. Dzisiaj na Słowacji, zwłaszcza w jej południowej części, żyje ponad pół miliona Węgrów, i kilkanaście prawie czysto węgierskich wiosek jest właśnie w okolicy Nitry.

Doskonale rozumiał i przedstawiał te problemy świata Sł. Boży Janos Esterhazy, który jest duchowym patronem idei zbliżenia i przyjaźni narodów Środkowej Europy.

P.S. Odwiedziliśmy jeszcze Nitę ze wspaniałą katedrą i grobem św. Andrzeja Świerada, wspaniałą pałac w Topolczankach, a także potężny zamek w Bojnicach – ale to już opowieść na inny artykuł. ■

Pielgrzymka do Tylicza

Pielgrzymka z naszej parafii która odbyła się w sobotę dn. 21 września do Powroźnika, Tylicza, Krynicy Zdrój i Kamiennej prowadziła częścią szlaku architektury drewnianej. Pierwszym zwiedzonym obiektem sakralnym była cerkiew św. Jakuba w Powroźniku. Część tej cerkwi datowana jest na rok 1607. Drewniany obiekt wpisano na listę UNESCO. W pięknym wnętrzu oglądaliśmy rzeźbiony ikonostas. Po oprowadzeniu po wnętrzu, pan przewodnik zapoznał nas z symboliką tutejszej ikony przedstawiającej sąd ostateczny. Wesołymi anegdotami opowiedzianymi przez tegoż przewodnika zakończyło się zwiedzanie, po czym wyruszyliśmy do Tylicza. Miejscowość ta ma nowy kościół pod wezwaniem Imienia Maryi, której piękny obraz przeniesiono z małego, starego, pięknie malowanego drewnianego kościółka znajdującego się obok. Ks. Sławomir odprawił dla nas Mszę świętą w nowym kościele. Podziwialiśmy zasłonięcie i odsłonięcie obrazu zaprezentowanego specjalnie dla naszej pielgrzymki. Cały kościół jest wyrzeźbiony w drewnie. Znajduje się też kaplica dla rodzin z dziećmi, gdzie rodziny z małymi dziećmi w wózkach mogą uczestniczyć w mszy nie przeszkadzając innym wiernym. Obok kościoła jest piękny Ogród Różańcowy. Jest to polityczno-religijno-patriotyczne miejsce. W ogrodzie znajduje się dużo figur ludzi zasłużonych dla tejże miejscowości oraz dla ojczyzny. Figury świętych i błogosławionych dawniejszych a także współczesnych, sentencje życiowe, cytaty z Pisma świętego wyryte na tabliczkach czynią to miejsce bardzo ciekawym. Na końcu ogrodu, już z daleka widoczna jest wzniesiona Głgota. Postawiono tam krzyż, gdzie wierni modlący się w swoich intencjach zawieszają różańce. Pożegnaliśmy Tylicz, niektórzy z zamiarem, aby wrócić tam, by dłużej pobyc w tym pięknym ogrodzie różańcowym. Czas wolny dla siebie mieliśmy w Krynicy Zdroju, gdzie można było pójść do pijalni wód,



do parku, posiedzieć przy fontannie oraz oglądnąć zabytkową zabudowę drewnianych willi oraz zobaczyć pociąg „retro”, który wozi turystów. Następnym naszym punktem zwiedzania była miejscowość Kamienna. Znajduje się tam pasieka z zabytkowymi ulami – można było przez szybkie zajrzeć do środka ula i zobaczyć pracujące pszczoły. Oprowadzający nas pszczelarz opowiedział o życiu i funkcjonowaniu pszczelich rodzin. Ekspozyty związane z pszczelarstwem oglądaliśmy w galerii pasiecznej, gdzie ciekawostką była łapa niedźwiedzia odbita na plastrze miodu oraz duży zbiór eksponatów św. Ambrożego – patrona pszczelarzy. W drewnianym kościółku (dawna cerkiew prawosławna) znajdującym się przy pasiece jest niespotykany gdzie indziej obraz Matki Bożej Pszczelarzy. Ołtarze w kościółku oraz Droga Krzyżowa wyrzeźbione są przez miejscowego, już nieżyjącego rzeźbiarza. Na koniec mogliśmy zająć się miodem którym nas poczęstowano, a w miejscowym sklepiku zakupiliśmy wypieki, nalewki i kosmetyki z miodem pszczelim. W czasie przejazdów autokarem odmawialiśmy różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego i modliliśmy się pieśniami. Nie sposób opisać wszystkich pięknych i ciekawych rzeczy które zobaczyliśmy i usłyszeliśmy od przewodników. Bardzo zadowoleni ze wspólnego zwiedzania, któremu towarzyszyła piękna pogoda, wracaliśmy w dobrym nastroju przy wtórze piosenek. Podziękowania od wszystkich pielgrzymów złożyliśmy śpiewając „życzymy życzymy” ks. Sławomirowi za jego obecność i przewodniczenie tej pielgrzymce. Podziękowania należą się też wszystkim, że zechcieli jechać, zwiedzać i modlić się razem. Serdeczne Bóg zapłać dla organizatorów tej pięknej pielgrzymki, za włożony trud i serce. B.W.

„Dzielmy się wiarą jak chlebem”

Tekst: Wacław Szczotkowski



Piękna piosenka religijna o wymownym tytule, który zapożyczyłem i umieściłem w nagłówku tego tekstu, trafnie odwołuje się do treści, jakie od wielu miesięcy próbujemy sobie wspólnie przyswoić, rozważyć i uznać za ważne.

„Bóg ofiarował nam siebie i my mamy się nim z ludźmi dzielić” – śpiewamy dalej w tej piosence wyrażając prawdę, że dar wiary, który otrzymaliśmy od Pana Boga wręcz domaga się dzielenia z bliźnimi i zobowiązuje do ofiarowywania go innym. Ale, żeby to mogło się wydarzyć, potrzeba systematycznego wysiłku, aby dar wiary stał się w nas czymś trwałym. Prawdziwa i solidna wiara ma w sobie wielką moc. Dzięki niej doświadczamy głębokiego zjednoczenia z Panem Bogiem.

Październik omodlony różańcem sprzyja umocnieniu i utrwaleniu wiary, a także umożliwia obdarowywanie się wiarą nawzajem. Potrzeba tylko, abyśmy się stali otwarci i dyspozycyjni wobec Boga jak Maryja. Słowa, które Ona wypowiada w pierwszej tajemnicy różańcowej: „Niech mi się stanie według twego słowa”, są tego niekwestionowanym przykładem. Maryja wszystkie słowa Boga rozważała i kontemplowała w swoim sercu. Dziś uczy nas żyć słowami Pana Boga i medytować je poprzez tajemnice różańca. Dzięki modlitwie różańcowej życie Jezusa i Maryi może coraz bardziej stawać się widzialne w naszym postępowaniu.

Przez Maryję możemy spotkać się z Bogiem. Przecież w Niej dokonuje się w pierwszej tajemnicy różańca w Zwiastowaniu, złączenie nieba z ziemią, tego, co Boże, z tym, co ludzkie. Zatem w Niej i przez Nią o wiele łatwiej spotkać Boga. Oczywiście, że jedynym pośrednikiem między Bogiem a nami jest Jezus Chrystus, ale Jezus wybrał Maryję, aby przez Nią dotrzeć do ludzi. Maryja swoim przykładem wiary uczy nas, jak realizować Bożą wolę i jak wypełniać Boży plan zbawienia ludzi. Pan Bóg powołał nas do tego zadania w momencie naszego chrztu. Kluczem zrozumienia sceny Zwiastowania i jednocześnie wyjaśnieniem naszego zaangażowania w historię zbawienia są słowa wypowiedziane przez Archanioła Gabriela do Maryi: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”. Jeśli te

słowa staną się mottem naszego życia i potrafimy zaufać jak Maryja, to nasza wiara będzie góry przenosić, jak zapewniał nas Pan Jezus.

Różaniec to rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi połączone z rozmysłem powtarzanymi słowami modlitwy „Zdrowaś Maryjo”. Wielokrotne przypomnienie sobie słów ukazujących wielkość Maryi i powtarzanie prośby o pomoc Bożą za wstawiennictwem Matki Najświętszej pomaga nam w mądrym spojrzeniu na życie, a także na dany dzień, przeżywany razem z łaską Bożą i na nasz dzień ostatni. To też przywołuje na myśl naszą przemijalność i zmusza do liczenia się z końcem wszystkiego, co łączy się z naszym życiem doczesnym.

To ukierunkowanie na wieczność, które staje się rezultatem medytacji różańcowych i próba remanentu duchowego, jaki będzie owocem rozważań, sprawi, że bez trudu będziemy w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie, co w naszym życiu jest najważniejsze.

Na zakończenie przejdźmy do tej części przemyśleń, które ostatnio regularnie podejmujemy, a które dotyczą życia według przykazań Dekalogu. Przypomnijmy, że przestrzeganie przykazań utwierdza osobistą dojrzałość człowieka i umacnia jego wiarę. Przykazania traktujemy jako dobre rady kochającego Ojca, który pragnie naszego szczęścia.

Przykazanie VII – Nie kradnij

Jak zwykle skorzystajmy z komentarza Ks. Edwarda Stańka zawartego w „Minikatechizmie dorosłych”. Ks. Profesor krótko, ale po mistrzowsku ukazuje wartość VII przykazania. Kradzież jest bardzo wymiernym grzechem, gdyż dotyczy konkretnych dóbr materialnych oraz dokonana jest z pełną świadomością i całkowicie dobrowolnie, stąd jej bardzo niszczący wpływ na sumienie człowieka. Rzecz skradziona nieustannie „woła do właściciela”, dlatego nie daje złodziejowi pokoju. Nie zawsze kradzież wyrządza krzywdę właścicielowi, ale zawsze wyrządza ją złodziejowi. Stąd pełne troski upomnienie Ojca: Jeśli chcesz być szczęśliwy, nie kradnij. ■



ŚWIĘTY JAN KANTY (Z KĘT) (1390–1473)

Św. profesor Akademii Krakowskiej. Patron nauki polskiej, wykładowców i studentów. Studiował w Krakowie, a w latach 1421–1429 kierował szkołą

klasztorną bożogrobców miechowskich. W 1429 r. rozpoczął wykłady z dziedziny filozofii i teologii na Akademii Krakowskiej. Mieszkał w Collegium Maius (jego pokój odwiedził w 1983 r. Jan Paweł II). Krzewił kult Eucharystii i zalecał częste jej przyj-

mowanie. Zajmował się duszpasterstwem penitencjarnym i rodzinnym, pomagał ubogim i chorym. Pozostawił po sobie obfitą twórczość pisańską. Beatyfikowany 27 IX 1680 r. Kanonizowany 16 lipca 1767 r. Wspomnienie: 20 października. ■



Nowy rok w Szkole Podstawowej



Drugiego września uczniowie Szkoły Podstawowej w Jaworniku uroczystie pożegnali wakacje, a przywitali nowy rok szkolny! Uczniowie przybyli do szkoły z optymistycznym nastawieniem i ogromnym zapałem do pracy. Inauguracja roku szkolnego 2019/2020 rozpoczęła się uroczystością o godzinie 8.00 Mszą Świętą w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku. Po nabożeństwie uczniowie naszej Szkoły spotkali się na hali gimnastycznej, gdzie odśpiewano hymn państwowy. Zebranych przywitał przewodniczący Samorządu Uczniowskiego Jakub Silezin. Jakub w swym wystąpieniu przypomniał zgromadzonym o 80. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Następnie głos zabrała Dyrektorka Szkoły – mgr Bożena Boczkaja, która serdecznie powitała wszystkich uczniów – w szczególności tych, którzy po raz pierwszy przyszedli do naszej szkoły oraz

rodziców i grono pedagogiczne.

Dyrektorka przedstawiła również vice-dyrektora szkoły – mgr Piotra Antkiewicza. Po części oficjalnej uroczystości uczniowie udali się na spotkania z wychowawcami. W bieżącym roku szkolnym uczniowie rozpoczęli naukę w klasach nauczania początkowego I–III oraz klasach IV–VIII, po raz pierwszy w naszej placówce utworzono oddział „zerówki”. Dla dzieci przeznaczono specjalnie wyremontowaną salę, która wyposażona została w odpowiednie stoliki oraz krzeselka. Najmłodsi uczniowie naszej szkoły mają także do dyspozycji pomoce dydaktyczne oraz kątek do zabaw. Korzystają z dostosowanej szatni. Opiekę nad „zerówkowiczami” sprawuje pani Katarzyna Łotocka, która umiejętnie łączy naukę z zabawą. Dzieci mają także zajęcia religii oraz języka angielskiego.

Życzymy wszystkim uczniom wielu sukcesów, wytrwałości, ciekawych doświadczeń oraz radosnych chwil spędzonych w naszej szkole, a wszystkim nauczycielom dużo radości z wykonywanej pracy i samych wzorowych uczniów!



PRZEDSZKOLE W JAWORNIKU

Jak udzielić pierwszej pomocy?

Na to pytanie próbowały odpowiedzieć sobie nasze przedszkolaki. I bardzo dobrze im to wyszło. 20 września, gościem w naszym przedszkolu był pan ratownik, który w ciekawy sposób przedstawił dzieciom sposoby zachowania się w sytuacjach, kiedy to drugi człowiek doznaje urazu zdrowotnego, a nawet zagrożenia własnego życia. Warsztaty odbyły się we wszystkich grupach, od maluszków po starszaki. Przedszkolaki mogły wcielić się w postać ratownika medycznego i udzielić pomocy koleźce lub koleżance, którzy potrzebują szybkiej interwencji medycznej. Dzieci zapoznały się również ze sprzętem i zawodem ratownika medycznego. Te zajęcia wywołały wiele emocji, wszyscy aktywnie uczestniczyli, by wiedzieć jak być i jak się stać – DZIELNYM, PRZEDSZKOLNYM RATOWNIKIEM MEDYCZNYM.

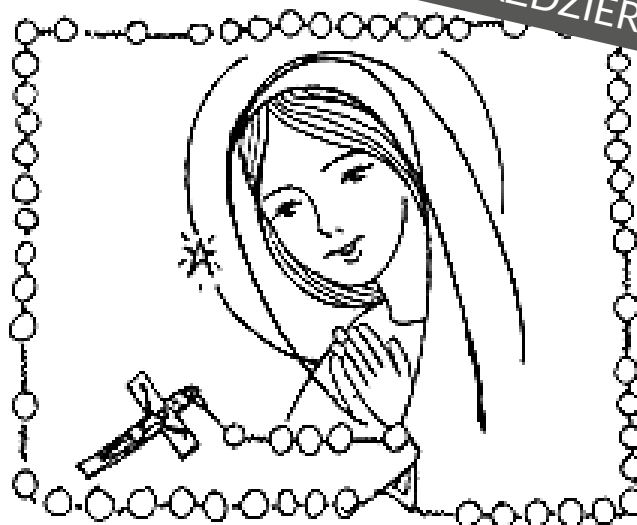


Najświętsza Maryja Panna Różańcowa

Dział „Kamyczek dla dzieci” opracowała Lucyna Bargieł

Październik miesiącem różańca

Gdy bierzesz do ręki różaniec drewniany,
może kryształowy, może pozłacany.
Nieważne jaki, treść modlitwy ta sama.
Kto cię jej nauczył – babcia, ciocia czy mama?
Czy wiesz, ile tajemnic ta modlitwa w sobie chowa?
Zdrowaś Maryjo – Matko Różańcowa...
Ofiaruj tę modlitwę za matkę, za ojca lub brata.
Za tych, co cię skrzywdzili, za pokój tego świata.
Za tych, co tej modlitwy nie znają.
I za tych, którzy jej nigdy nie odmawiają.
Niech ich wszystkich twa modlitwa od złego zachowa.
Zdrowaś Maryjo – Matko Różańcowa.



Jak wygląda Pani Jesień? (ALINA GIERUN)

Dwa małe zajączki biegły przez las. Niewiele jeszcze wiedziały o świecie, więc bardzo się zdziwiły tym niezwykłym ruchem w lesie. Niedźwiedź zjadał się łączywie czymś smakowitym, gdyż oblizywał łapki i pyszczek. Jeżyk biegał za chrząszczami, a wiewiórka zносиła orzechy do dziupli. Zajączki zagadnęły zajętego pogonią języka.

– Dlaczego tak wszyscy się śpieszą i objadają?

– Nie wiecie? Przychodzi jesień, a po niej zaraz zima, ostra. Nie znajdziecie nic do jedzenia kiedy nadejdzie mróz.

Zajączki pobiegły dalej. Co to znaczy jesień? Czy to wiatr, czy człowiek, może burza? I dlaczego trzeba tak się śpieszyć? Napotkały borsuka, który właśnie pogłębiał swoją norkę.

– Co robisz borsuku?

– Sprzątam i powiększam domek, żeby pani jesień mogła zasypać mnie listkami. Będzie mi ciepło aż do wiosny.

Ciekawe jak Pani Jesień zerwie tyle liści, przecież one rosną wysoko – pomyślały dwa szaraczki.

Na polanie, przy której rośło mnóstwo leszczyn uwiły się wiewiórki.

– Co robicie? – zapytały małuchy.

– Sprawdzamy gdzie jest najwięcej orzeszków, bo jesień tuż, tuż. Ona pomoże nam w gromadzeniu zapasów na zimę.

Teraz to już całkiem nie wiedziały co myśleć o tej dziwnej postaci, która na pewno i ich odwiedzi.

Muszą czym prędzej dowiedzieć się o niej więcej. Były to zwierzątka z natury strachliwe. Najchętniej schowały

by się przed tą panią w mysia dziurę. Odnalazły dziuplę w starym dębie. Mieszkała tam od dawna bardzo mądra sowa.

– Pani sowo! Jest tam pani!? Musimy wiedzieć jak wygląda Jesień! Prosimy, niech pani wyjdzie!

Dwa niemądre zajączki nie wiedziały, że sowy w dzień śpią i rzadko wychodzą kiedy świeci słońce.

Usłyszały te krzyki zwierzątka i przydreptały pod dąb.

Pierwszy odezwał się miś – Tak naprawdę to nigdy nie spotkałem pani Jesieni, ale na pewno nosi ciepłe, brązowe futerko. Kiedy przychodzi to robię się bardzo głodny, a kiedy się najem to śpiewa mi kołysanki do snu.

Na to wiewiórki nie zgodziły się. – Ma długi, piękny, rudy ogonek, którym maluje liście i zrzuca z drzew orzechy, żółędzie, kasztany.

– Długi ogon – może, ale i kolce. Łapie liście i nakłada nam na nasze językowe szpileczki. Słyszysz wszystko, wie komu trzeba pomóc, wie o naszych kłopotach przed zimą.

– Uradowane zajączki, aż pisnęły z radości – Wiemy! wiemy! Pani Jesień jest dobra, każdemu pomaga zbierać zapasy, maluje liście, zrzuca owoce z drzew. Jest wysoka jak niedźwiedź, ma puszysty kolorowy ogon, kolce na łapkach i długie uszy jak my, żeby słyszeć każde zwierzątko w lesie.

Z dziupli wysunęła się sowa – uch-uuu, uch uuu, ale z was głupty, Jesień właśnie przyszła i nikt jej nie zobaczył. – Rozwinęła skrzydła i odleciała.

A ty jak myślisz? Jak wygląda Pani Jesień? Narysuj swój obrazek Jesieni. Powodzenia!

(www.nasze-bajki.pl)

Intencje mszalne

14.10.2019, poniedziałek

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od siostry Marii i brata Kazimierza
18.00 + Maria Kielbowicz – od rodziny Łakomych

15.10.2019, wtorek

- 7.00 + Jan Kutryba – od syna Leszka z rodziną
18.00 + Halina Hodana, jej rodzice, Anna i Stefan Hodana

16.10.2019, środa

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od bratanicy Pauliny z mężem
18.00 1) ++ Stanisława Papiernik 7. r. śm., Jan i Rozalia Papiernik
2) + Maria Kurowska – od córki Bogumiły z rodziną

17.10.2019, czwartek

- 7.00 + Julia Pitala – od syna Józefa z żoną
18.00 1) ++ Wojciech Bednarz, Antoni Bednarz, Józefa Jasiewicz
2) + Andrzej Hudaszek – od Haliny z dziećmi

18.10.2019, piątek

- 7.00 W intencji pracowników służby zdrowia i pacjentów ośrodka zdrowia w Jaworniku,
18.00 ++ Czesław Muniak, Honorata żona, Zbigniew Niechajewicz, Edward Kusina

19.10.2019, sobota

- 7.00 ++ Tadeusz Polewka, Maria żona
18.00 + Aniela Zofia Sarga 1. r. śm., – od córki Barbary z rodziną

20.10.2019, niedziela

- 7.00 1) ++ Wiktoria Podoba, Józef mąż, Jan Dyduła, Stanisława żona, ich synowie, Jan Worwa
2) ++ Jan Wilkołek, Aniela i Antoni rodzice
9.00 1) + Tadeusz Bednarczyk 6. r. śm.
10.00 dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB, zdrowie dla mieszkających, młodzieży Bugaja
11.00 1) + Bronisława Górecka – od córki Barbary z rodziną
2) + Walenty Pęcek 15. r. śm.,
15.30 + Grzegorz Nowików 7 r. śm.

21.10.2019, poniedziałek

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od chrześniaka Krzysztofa
18.00 ++ Mieczysław Sołtys, Salomea żona, Krzysztof syn

22.10.2019, wtorek

- 7.00 dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę Jana Pawła II dla członków Róży św. JPII i ich rodzin
18.00 1) + Edward Zborowski
2) dziękczynienie Panu Bogu i MB za otrzymane łaski z prośbą o dalsze zdrowie, błogosławieństwo w rodzinach

23.10.2019, środa

- 7.00 + Jan Kutryba – od Romana Grabowskiego z rodziną
18.00 1) + Maria Polewka – od Ireny i Andrzeja Zborowskich
2) dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB dla całej rodziny

24.10.2019, czwartek

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od siostry Salomei z mężem
18.00 1) + Jan Folwarski – od rodziny Dudek i Węgrzyn
2) + Stanisław Łapa – od syna Andrzeja z rodziną

25.10.2019, piątek

- 7.00 + Bronisława Górecka – od wnuka Piotra z rodziną
18.00 ++ Kazimierz Kurowski, Maria żona, Andrzej Chrapek, Bronisława żona

26.10.2019, sobota

- 7.00 w intencji rodzin i małżeństw
18.00 1) + Stanisław Kaczmarczyk
2) + Józef Zajac 20. r. śm.

27.10.2019, niedziela

- 7.00 ++ zmarłe członkinie z Róży św. Bernadetty i zmarli z ich rodzin
9.00 1) dziękczynno-błagalna z prośbą o Boże błogosławieństwo w dorosłym życiu dla Jana w 18 r. urodzin
2) + Augustyn Karolewski 1. r. śm.
11.00 ++ Stanisław Liszkiewicz, Józefa żona, Marian i Andrzej Kalisz, Aniela żona, Mateusz, Waleria Podoba
15.30 dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB dla Anny i Łukasza w 4. R. ślubu oraz dla całej ich rodziny

28.10.2019, poniedziałek

- 7.00 ++ Helena Suder 18. r. śm., Stefan mąż, Teresa córka, Władysława Leśniak, Paweł i Wiktoria Polewka
17.00 1) + Maria Kielbowicz – od rodziny Wronka i Szlachetka z Bugaja
2) + Zofia Szlachetka – od Włodzimierza z rodziną

29.10.2019, wtorek

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od chrześniaka Leszka
2) + Maria Kurowska – od wnucząt i prawnucząt
18.00 + Józef Oliwa – od żony Jadwigi z rodziną

30.10.2019, środa

- 7.00 + Jan Kutryba – od Krystyny Grabowskiej z rodziną
17.00 1) dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, zdrowie i opiekę MB dla członkiń Wspólnoty Komunii Świętej Wynagradzającej i ich rodzin
2) + Zbigniew Racinowski – od żony Krystyny

31.10.2019, czwartek

- 7.00 ++ Jan i Rozalia Polewka, Władysława Leśniak
17.00 1) ++ Eugenia r. śm., Jan mąż, Adam, Tadeusz synowie, Łukasz wnuk
2) + Zofia Szlachetka – od wnuczki Teresy z rodziną

1.11.2019, piątek

- 7.00 1) ++ Józef i Maria Węgrzyn, Józef syn
2) w intencji ofiarodawców
9.00 1) + Józef Polewka r. śm.
2) + Władysław Polewka – od syna Grzegorza z rodziną

- 11.00 ++ Krzysztof Kasperczyk, Genowefa i Piotr Kasperczyk, Tomasz Żarski
13.30 za parafian

2.11.2019, sobota

- 7.00 ++ zmarli
9.00 ++ zmarli
17.00 + zmarli

3.11.2019, niedziela

- 7.00 rezerwacja
9.00 1) + Urszula Dymek 3. r. śm.
2) + Dawidek Sala z okazji dnia urodzin
11.00 1) + Bronisława Górecka – od męża Mariana
2) za parafian
15.30 ++ Wiktoria Szlachetka, Paweł i Maria Liszkiewicz

4.10.2019, poniedziałek

- 7.00 + Tadeusz Włoch – od rodziny Szlachetków
17.00 1) rezerwacja
2) + Zofia Szlachetka – od wnuczki Justyny z rodziną

5.10.2019, wtorek

- 7.00 ++ zmarłe członkinie z Róży św. s. Faustyny i zmarli z ich rodzin
17.00 1) ++ zmarłe członkinie z Róży św. Teresy od Dzieciątka Jezus i zmarli z ich rodziny
2) rezerwacja

6.10.2019, środa

- 7.00 ++ zmarli członkowie z Róży św. Jan Pawła II i zmarli z ich rodziny
17.00 ++ zmarłe członkinie z Róży Marii Łakomy i zmarli z ich rodziny

7.10.2019, czwartek

- 7.00 ++ Józef Kurowski, Maria Kurowska, Julian Nowak, Maria córka, Stanisław i Anna Piątek, Stanisław i Stefania Piątek
17.00 1) dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, zdrowie, opiekę MB dla Danuty i Andrzeja w 10. r. ślubu
2) ++ Andrzej Liszkiewicz 20 r. śm., Stanisław Liszkiewicz, Józefa żona, Marian Kalisz, Aniela i Andrzej Kalisz

8.11.2019, piątek

- 7.00 1) ++ zmarli wypominani w wypominkach
2) + Stanisław Łapa – od syna Marka z rodziną
17.00 + Franciszek Bartosz

9.11.2019, sobota

- 7.00 1) + Maria Polewka – od rodziny Raczków
2) ++ Antoni i Helena Selec, ich rodzice, Antoni i Aniela, Wiktoria i Albin Ostafin
17.00 rezerwacja

10.11.2019, niedziela

- 7.00 rezerwacja
9.00 1) ++ Jan Łapa, Maria córka, Aniela i Jakub Gawel, Marian Oprzędek, Jan Hudaszek, Józefa Rychlicka, Bogusław Hudaszek, Bogdan Maczałaba
2) ++ Emilia i Andrzej Braś
11.00 + Andrzej Kurowski 23. r. śm.
15.30 ++ Kazimierz Siuta, rodzice, Maria, Andrzej Oliwa, Helena Szlachetka, Teresa, Andrzej Sołtys, zmarli krewni, znajomi, sąsiedzi, dusze w czyśćcu cierpiące

Dziękujemy za oddane głosy! Będą służyć przez lata...

Tekst: dh Piotr Norek



We wrześniu drhowie OSP odwiedzili domy mieszkańców Jawornika, chodząc z kartami do głosowania na Myślenicki Budżet Obywatelski. Chcemy zrealizować nasz projekt pod tytułem: „Stworzenie świetlicy dla dzieci i młodzieży w OSP Jawornik oraz zakup sprzętu szkoleniowego w ramach zwiększenia aktywności społecznej mieszkańców”.

Podczas akcji zbierania głosów spotkaliśmy się z ogromnym, pozytywnym poparciem, za co bardzo jesteśmy wdzięczni. Zebraliśmy bowiem 626 ważnych głosów.

Przypomnijmy, nasza jednostka, OSP Jawornik, dysponuje dwoma pomieszczeniami, które pragnie w okresie jesienno-zimowym, własnymi siłami wyremontować i zaadaptować na potrzeby świetlicy dla dzieci i młodzieży z MDP i innych chętnych oraz Izby Pamięci, która po niewielkim doposażeniu może stanowić salę konferencyj-

no-szkoleniową dla całej społeczności Jawornika, co pozwoli na organizację zajęć edukacyjnych na temat udzielania pierwszej pomocy oraz przełamywania barier dotyczących takich działań, prowadzonych przez naszych druhów.

Część pozyskanych środków będzie wykorzystana na zakup sprzętu niezbędnego do prowadzenia zajęć plenerowych, które pozwolą na praktyczne szkolenie dzieci, młodzieży i mieszkańców z zakresu pomocy przedmedycznej oraz różnego rodzaju zagrożeń tj. pożary, powodzie, czy wypadki komunikacyjne.

Projekt wpłynie na integrację dzieci, młodzieży i lokalnej społeczności oraz zapewni konstruktywne spędzanie czasu wolnego. Pozwoli to na walkę z patologią, wykluczeniem społecznym, na socjalizację młodzieży i kształtowanie postaw obywatelskich.

Realizacja i rozliczenie projektu będą miały miejsce w połowie 2020 roku. ■

POLSKO BĘDZIESZ WYRÓŻNIONA

*Czy wiesz polski chrześcijanie
Wierny i pobożny człowieku
Bóg powołał Polaków za przykład
Dwudziestego i następnego wieku*

*Bóg dał nam Siostrę Faustynę
I Wielkiego Papieża Polaka
Tu się wychowali na świętych
W starym Grodzie Kraka*

*Naszych krakowskich świętych
Trafiły przeszkody życiowe zamiecie
Głoszących o Jezusie miłosiernym
W Polsce i na całym świecie*

*Krakowscy święci
szczerze Boga wielbili
Na różańcu się modlili i Jezusa
prosilili*

*Aby w niebiosach Córą Kościoła
Polskę jak najszybciej ogłosili*

*Dzisiaj oczekujemy na głos z nieba
Gdy do nas Duch Święty zawoła
Wierny Polaku i Polsko już wkrótce
Będziecie ogłoszeni Córą Kościoła*

Dziadek Roman

CHRYZTY

Kornel Maksymilian Tyrka
Adrian Kamil Polak
Łucja Monika Szatan
Brajan Bartłomiej Cudak
Mateusz Zbigniew Łapa

POGRZEBY

+ Kazimierz Ostrowski
+ Zbigniew Dariusz Racinowski

ŚLUBY

Mariusz Wojciech Filipiec
i Paulina Aleksandra Hudaszek

Kalendarium liturgiczne

14 października, poniedziałek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Małgorzaty Marii Alacoque, dziewicy

15 października, wtorek

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy i dr Kościoła

16 października, środa

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

17 października, czwartek

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, bp i męczennika

18 października, piątek

Święto św. Łukasza, Ewangelisty

19 października, sobota

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Pawła od Krzyża, prezbitera

22 października, wtorek

Wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża

23 październik, środa

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Jana Kapistrana, prezbitera

24 październik, czwartek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Antoniego Marii Claret, bp

26 październik, sobota

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Celinny Borzęckiej

28 październik, poniedziałek

Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

1 listopada, piątek

Uroczystość Wszystkich Świętych

2 listopada, sobota

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

4 listopad, poniedziałek

Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa

9 listopada, sobota

Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

Czytania mszalne na niedziele

20.10.2019, 29. niedziela zwykła

Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają (Łk 6, 27n).

27.10.2019, Rocznica Poświęcenia Kościoła Własnego
Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzawszy w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu (Łk 19, 5).

3.11.2019, 31. niedziela zwykła

Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili (Mdr 11, 23).

10.11.2019, 32. niedziela zwykła

Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją (Łk 20, 38).



Dożynki



Pielgrzymka do Tylicza



„Polska pod Krzyżem”

Biały Kamyk – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Sławomir Głuszek;

Redakcja: Lucyna Bargiel, Andrzej Pawłowski, Wacław Szczotkowski (redaktorzy wydania), Beata Kielbowicz, Anna Kowalska, Elżbieta Łabędzka, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Elżbieta Węgrzyn, Monika Zajęc;

Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Foto:** Paweł Ciaputa, **Adres:** www.bialykamyk.net; **e-mail:** bkamyk@op.pl;
Zdjęcie na okładce: Różaniec, FotoKatolik, Flickr, CC BY-SA 2.0

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO NADESŁANYCH TEKSTÓW.